Nr. 82. We Lwowie, Środa dnia 8. Kwietnia 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(kwartalnie, bez Tyg. Niedz.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmuję się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwow d. 8. kwietnia.

(Uchwała krakowskiej Rady miejskiej z d. 3. bm.)

Od naszego korespondeta z Krakowa otrzymujemy list w smutnej sprawie uchwały Rady miejskiej krakowskiej. List ten pozwala nam wejrzeć za kulisy urzędowego posiedzenia i zrozumieć, jak się przygotowała potworna akcja, odegrana na zgromadzeniu Rady miejskiej z dnia 3. kwietnia. Zamieszczamy go w dosłownem brzmieniu:

„Pan Weigel, sekretarz Izby handlowej krakowskiej, jest obecnie u nas bohaterem dnia. On to powróciwszy z Wiednia, gdzie się widział z p. Giskrą, zaczął obrabiać radnych miasta, aby zanieśli petycję o przywrócenie podziału administracyjnego w Galicji z siedzibą władzy w Krakowie. Pan minister temu żądaniu, jak zapewniał, będzie najprzychylniejszym. Ztąd wiadomy wniosek naglący p. Zieleniewskiego i przyjęcie go w Radzie.

„Motywowano wniosek ułatwieniem i przyspieszeniem spraw dla zachodniej Galicji, jeżeli druga instancja z ramienia namiestnika będzie w Krakowie. Zapomniano tylko, że obsadzenie takiej posady nie należy do namiestnika, który już naczelników powiatowych mianować nie może, a cóż dopiero przełożonego kilkudziesięciu naczelników! Nowy urzędnik wyjdzie z ramienia ministerstwa, i jako taki nie we Lwowie, ale w Wiedniu będzie szukał punktu ciężkości, a z pod władzy namiestnika będzie się starał wyłamać wszelkiemi posobami. Będzie więc w Galicji dwa rządy; nazwa tu podrzędna.

„Jeżeliby zaś istotną władzę mógł namiestnik wykonywać w zachodniej części naszego kraju, to machinie administracyjnej przybędzie jedno kółko więcej a rozstrzygnięcie sprawy ostatecznie będzie narażone na dłuższą jeszcze zwłokę, bo każdy, niezadowolony przez nadnaczelnika, uda się do namiestnika, a od niego zostanie jeszcze wolna apelacja do ministra w Wiedniu, będzie więc miała zachodnia Galicja cztery instancje; gdyż apelacja od nadnaczelnika wprost do ministra faktycznie podzieliłaby Galicję na dwie części, a przed tem ojcowie naszego grodu niby się zastrzegają.

„Szkoda tylko, że innego wyjścia nie ma. Rozumie się, że imię namiestnika jest u nas wielce niepopularne. Na ucho opowiadają sobie, że namiestnik postanowił zgubić Kraków i że za to musiał nawet otrzymać grube pieniądze od Moskali. Przecież p. Żenowicz, były gubernator Syberji, człowiek arcyzacny, który kilku bawiących tu Syberyjczyków sam dostojną swą osobą odwidził, powiedział im między innemi: „We Lwowie widziałem się z waszym Gołochowskim; z rozmowy z nim przyszedłem do tego przekonania, że jeżeli to człowiek nie głupi, to zaprzedany ciałem i duszą Moskalom."

„Że Żenowicz apostata to mówił, jest faktem; w jakim celu, nie trudno odgadnąć, i trzeba przyznać, że słowa, rzucone przez emisarjusza wysokiego, nie poszły na wiatr, — cała episerja krakowska wierzy w nie jak w ewanielję."

Widzimy z tego listu, jakie czynniki do sprawy się mieszały, jakich to wpływów przymierze przyprowadziło do skutku ów akt, który Rada miejska krakowska zarejestrowała do historji odrodzenia naszego kraju!

Liberalny Moskal czy apostata, który w służbie rządu petersburgskiego odbywa misje ochotnicze w ziemiach polskich, leżących poza granicami władzy caratu; z drugiej strony dążności wiedeńskie do rozbicia krajów koronnych na niesamoistne prowincje czy departamenta, aby w ten sposób dójść łatwiej do jednej, scentralizowanej, niemieckiej Austrji — oto są sprzymierzeńcy pewnej koterji bogatszych mieszczan Krakowa, dla której nad osobisty, ciasny interes nie ma nic świętszego.

Koterja ta przez długi czas podszywała się pod historyczne wspomnienia Krakowa, pod miejski patrjotyzm dawnej stolicy, jako tem łatwiej burzyć i zagłuszać ogólne poczucie, łudzić łatwowiernych i poczciwych stróżów skarbów narodowych, aż nareszcie w dniu stanowczego działania wystąpiono otwarcie z swemi pobudkami.

Otwarcie i bez ceremonii odrzucając maskę pobudek ogólniejszych, wystąpiono w imię straconych zysków klas pojedynczych mieszczaństwa, a p. Weigel, wśród oklasków.... zapewniał wybranem zebraniu polskiej Rady miejskiej, „że Radzie nie należy powodować się względam politycznemi, ale własnym miasta interesem."

To zapewnienie, jasno sformułowane, zdecydowało kwestję. Uchwalono więc deputację i petycję do ministra Giskry, dziękując mu za dobre chęci, i prosząc o podział Galicji na rzecz koterji krakowskiego mieszczaństwa. Uchwalono w tej chwili, gdy zniesienie Kongresówki nałożyło na wszystkich święty obowiązek jak największego skupiania sił polskości, stworzenia tutaj silnego polskiego organizmu, zsolidaryzowania się pomiędzy sobą tak ścisłego, aby żadne obce siły i wpływy nie potrafiły ani osłabić ani potargać wewnętrznie jednej dziś osnowy polskości. Uchwalono w tej właśnie chwili, w której nasza reprezentacja krajowa we Wiedniu w Radzie państwa protestowała nadaremnie przeciw pozostawieniu ministrom dowolności zaprowadzania nowych podziałów kraju i ustanawiania delegowanych władz namiestniczych!

Mówiąc przedwczoraj o uchwale Rady miejskiej krakowskiej, nazwaliśmy ją po imieniu — **Targowicą**. Dziś słowa nie cofamy, mimo że co rozmiarów zewnętrznych co tam kolosalne, jest tu karłowate. Chociaż działacze są pigmeje pobudki ich mizerne, to wartość moralna przecież taż sama, i szkodliwość taż sama. W imię też tych samych idei i tych samych zasad protestujemy przeciw nowemu zamachowi na odrodzenie. Protestujemy w imię tych wspomnień i pamiątek narodowych, złożonych w murach i ziemi Krakowa, które są wspólną nas wszystkich własnością; w imię tej myśli nieśmiertelnej, która z nich ku wszystkim granicom Polski wybiega, która pracując dla dobra całości i dla sprawy ogólnej, wciąż nowe drogi i nowe pola przed narodem otwierając, stała się świętą i nieśmiertelną.

Swiętokradztwa nie popełnili wprawdzie członkowie Rady miejskiej, głosujący za rozdzieleniem kraju, bo w ostatnim momencie nie przyszło im nawet na myśl powoływać się na jakikolwiek interes krajowy, pożytek ogólniejszy. „Chcemy, aby interes kraju poświęcono dla interesów naszego miasta", oto były ich ostatnie słowa. Lecz właśnie tu leży ich słabość, tu rękojmia, że zamach się nie powiedzie. W imięż czego żąda Rada miejska krakowska, aby na jej oprawę zostały poświęcone ziemie rzeszowskie, sądeckie, jasielskie, tarnowskie, bocheńskie, wadowickie? Któryż rząd, liczący się z pozorami słuszności, poświęciłby dla schlebienia jednym, choćby sprzymierzeńcom, tyle interesów i powiatów, dziś mających swoją legalną reprezentację? Czyż większość Rady miejskiej krakowskiej mniemała, że patrjotycznych obywateli tych ziem i powiatów skłoni blizkością napróżno odbywanej drogi do stolicy — komisji namiestniczej, do przyzwolenia na podział kraju, do wyrzeczenia się narodowego zadania? Jak koterja mieszczan krakowskich, tak też i ministrowie wiedeńscy mogą być pewni, że w kraju znajduje się dosyć prawego uczucia i zdrowego instynktu, aby uchwałę własnego sejmu za decydującą uważać, do niej się stosować, i jednomyślnie zaprotestować. Wszystkie Rady powiatowe i kraj cały potrafią stanąć w obronie jedynego naszego organu narodowego, jedynej spójni i siły naszej — sejmu krajowego!

Oby słowa nasze odbiły się w sercach ludu krakowskiego, aby ten potęgą swojej opinii zmusił reprezentację miasta do szanowania dążności narodowych, do niewprowadzania rozstroju w prace narodowe!

Reprezentacja miasta Krakowa powstała na zasadzie prowizorycznego statutu, wypracowanego przez wsławionego dziś wyparciem się względów politycznych pana Weigla. Ustawa ta, monument prawdziwie średniowieczny, oligarchiczno-korporacyjny, dzieli mieszkańców (zamożniejszych) na 5 cechów. Dwa cechy stanowią więksi właściciele miejscy i więksi kupcy. Cech zaś inteligencji zamalgamowano z światem urzędniczym i finansowym. Każdy z cechów takich dostarcza równej ilości członków do Rady miejskiej. Sejm krajowy, aby coprędzej oddać samorząd miasta w ręce miejscowe, przyjął statut tymczasowo prawie bez dyskusji. Statut ten objaśnia w znacznej części przewagę zaraźliwego kierunku, który nam w ostatnich czasach przychodzi z jagiellońskiej stolicy. Statut ten i nas powinien uwolnić od podejrzeń, jakobyśmy przeciw znaczeniu Krakowa, lub ludowi krakowskiemu występywali. Głosy szczerego patrjotyzmu słyszeliśmy wśród samej Rady miejskiej się odzywające, a silna mniejszość z prawdziwą odwagą cywilną (musiała walczyć przeciw rozpasanej namiętności osobistych interesów) broniła straconej pozycji. Pragniemy dla dobra ogólnego, aby jak najspieszniej wpływ Krakowa i ludu krakowskiego wziął przynależny mu udział w nowym kierunku kraju, aby jak najprędzej przestali za niego przemawiać ci, którzy w sprzeczności z interesami kraju szukali interesów Krakowa. Miara się dopełniła i pora już wielka, aby wyraz oburzenia opinii publicznej w samym Krakowie wytrącił mandata z rąk, które nie umiały mu nadać moralnej podstawy. Wtedy i Kraków dzisiejszy odzyska swoją świetną w kraju pozycję, i Galicja łatwiejby spełniła przypadły na nią obowiązek narodowy, bo głos Krakowa stałby się dla niej czem być powinien, głosem niezamąconego prywatą patrjotyzmu i przejęcia się posłannictwem narodu.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż d. 2. kwietnia.

(*W.*) W skutek nadzwyczajnego posiedzenia ministrów i rady przybocznej cesarza, które się odbyły onegdaj w pałacu tuileryjskiem, projekt rozwiązania Izby przed upływem jej legalnego mandatu, został zupełnie zaniechany; dla nadania zaś większej energii słabnącemu ruchowi handlowo-przemysłowemu, *Monitor* ma wypuścić nową serję zapewnień pokojowych. Tymczasem pogłoski o rychłem podniesieniu kwestji polskiej, nabierają coraz większej doniosłości. Na obiedzie dyplomatycznym, danym w ostatnią niedzielę przez księcia Napoleona, hr. Walewski wniósł toast na odbudowanie Polski w dawnych granicach. W Brukseli wyszła już dawno zapowiadana broszura polityczna pod napisem: *L'Europe, la Pologne et Napoleon III.*; autorem jej ma być doktor Yvan, jeden z powierników księcia Napoleona.

Kurs papierów na giełdzie paryzkiej idzie ciągle w górę, renta włoska nawet doszła dziś do 50 franków 80 cent., renta francuzka podskoczyła na 69 fr. 50 cnt.

Zaburzenia, które w ostatnich czasach zaszły w Bawarji, i antipruskie wybory w królestwie Wirtembergskiem, mają oczywiście nierównie więcej znaczenia politycznego, jak im przypisują dzienniki francuzkie. Nie podlega wątpliwości, że całe Niemcy od Bałtyku do Alp karynckich, dążą do jedności i chcą zostać potężnem, nierozdzielnem, liberalnem mocarstwem, ale mocarstwem niemieckiem, nie pruskiem.

Bitwa pod Sadową, będąca wypadkową niespodzianką, jakich mnóstwo spotykamy w dziejach sztuki wojskowej, chociaż bynajmniej nie dowiodła wyższości armii pruskiej nad austrjacką, odjęła jednak chwilowo przytomność umysłu prawie wszystkim niemieckim mężom stanu, nie zostawiając im ani chwili do zastanowienia się. Prusy rzuciły z nienacka Niemcom garść piasku w oczy i skorzystały z chwilowego ich zaślepienia. Powoli zaślepienie zaczyna przemijać i pogląd na rzeczy się wyjaśnia.

Każdy wie, że wypadkowo można wygrać bitwę z lichem nawet wojskiem, tak samo, jak można rozbić bank homburgski z talarem w kieszeni, ale ani wygranie w ruletę nie dowodzi nieomylności, ani wygranie jednej bitwy nie zapewnia niezwyciężoności na przyszłość. Z drugiej strony, egoizm rządu pruskiego, dążący do ociosania całych Niemiec na fason pruski, dziwnie do moskiewskiego podobny, i liberalne reformy w Austrji, które ją w bardzo krótkim przeciągu czasu postawiły w rzędzie najliberalniejszych państw europejskich, zaczynają niezmiernie osłabiać i przerzedzać stronnictwo pruskie, nietylko w południowych, ale nawet i w północnych Niemczech. Bawarja, Wirtemberg a nawet Hanower i Saksonia, z całą pewnością nie mogą być uważane za filary przyszłej pruskiej potęgi, zwłaszcza na wypadek wybuchu wojny europejskiej.

Wiadomości, nadchodzące z Londynu, jednomyślnie potwierdzają nasze przypuszczenia co do sprawy irlandzkiej, o których wam w przeszłych korespondencjach napomknąłem.

Projekta gabinetu pana Disraelego nie wytrzymały natarcia. Opinia publiczna, ta wszechwładna pani Albionu, oświadczyła się prawie jednomyślnie za wnioskami pana Gladstona. Torysi na równi z wigami widzą już teraz konieczność zniesienia uposażenia kościoła anglikańskiego w Irlandji i potrzebę zastąpienia środkami łagodzącemi dotychczasowej represji, która nie zaradzając złemu, jątrzyła tylko lud irlandzki, dość już znękany i rozjątrzony nędzą, powszechnie między nim panującą.

Królowa Wiktorja przeniosła się na mieszkanie do pałacu Buckingham, zapewne w celu przyglądaniu się z blizka debatom, toczącym się w Izbach w kwestji irlandzkiej i równoważenia osobistym swym wpływem sympatji, obudzonej w publiczności wnioskami p. Gladstona, którym jest najzupełniej przeciwną. Wczoraj odbył się olbrzymi mityng stowarzyszeń wyrobniczych w celu poparcia wniosków p. Gladstona.

Listy, nadesłane z Madrytu, przedstawiają Hiszpanię w stanie najopłakańszym. Głód panuje w wielu prowincjach, aresztowania i rozstrzeliwania nie ustają, a przytem wzburzenie umysłów coraz większe. Gdyby nie nowa pożyczka, o którą dwór madrycki chce wejść w układy z kapitalistami europejskimi, stan wojenny byłby już dawno ogłoszony w Madrycie,— tylko potrzeba pieniędzy znagla chwilowo do odłożenia tego radykalnego i ojcowskiego środka, używanego tylokrotnie dla uszczęśliwienia wiernych poddanych królowej Izabeli.

Korespondencja, datowana z Nowego Jorku dnia 18 marca, opisuje paniczny popłoch, jaki w ciągu całego poprzedniego tygodnia panował w stolicy Stanów Zjednoczonych. W biurach ministerjalnych spodziewano się napadu, sekretarz wojny otrzymał bowiem szczegółowe zawiadomienie, że stronnicy prezydenta Johnsona uorganizowali zbrojne bandy w celu napadnięcia na Washington, rozpędzenia kongresu i ogłoszenia tamże prezydenta dyktatorem, zanim go sąd pozbawi prezydentury. Z tego powodu całą załogę postawiono na stopie wojennej, każdy żołnierz otrzymał po czterdzieści ładunków, oddział piechoty został wysłany do Long-Bridge, dla przecięcia drogi z Wirginii, którą miał nadejść Mosby, dawny dowódzca partyzantów, na czele kilku tysięcy Wirgińczyków. W końcu okazał się strach na teraz próżnym, żadna banda znikąd nie nadeszła, a pan Johnson stoi ciągle pod sądem. Pomimo to starają się przyspieszyć wynik procesu i złożenie prezydenta z urzędu, znana bowiem rezolutność jego nakazuje przypuszczać, że wszystkich użyje środków dla przypomnienia światu dnia 18. brumaire, jeżeli mu tylko dość czasu na to zostawią. W korespondencji tej donoszą, że adwokaci widocznie się starają zyskać na czasie i sprawę jak najdłużej przeciągnąć.

Według raportu sir Roberta Napier, z dnia 9. marca, Teodor, król Abissynii, przygotował się do stoczenia bitwy w pozycji bardzo silnej, którą sobie sam obrał, między dwiema rzekami nad jeziorem Haik o dwa dni drogi od Magdali. Posiadał on tam do 15.000 wojska i kilkanaście dział dużego wagomiaru. Sir Robert Napier ma 6.000 wojska w Antalo, zkąd chciał wyruszyć do Aszangi, gdzie się spodziewał stanąć dnia 16. marca.

Wiadomości o zdrowiu Piusa IX. są ciągle dość niepokojące. Mowa jego do kardynałów, zachęcająca do wybrania po jego śmierci Łucjana Bonapartego, potwierdza się najzupełniej.

Bukareszt d. 1. kwietnia.

(*A.Łab.*) Przez całych 24 godzin trwało tu od ostatniego mego listu pozorne przesilenie ministerjalne. Takowe było rodzajem *antidotum* w celu zneutralizowania rozlicznych wrogich wpływów, które zachwiały większością Izby w jej wierności i przychylności dla polityki rządu. Ministerstwo zagroziło dymisją, a dalekie od wykonania pogróżki, mając wreszcie w rezerwie zagwarantowaną sobie na długi jeszcze czas nieograniczoną łaskę książęcą, dopięło zamierzonego celu. Czerwoni wszelkich odcieni obiecali wspierać nadal p. Bratiana i spółkę. Obiecali; lecz czy dotrzymają obietnicy? Wątpię, ile że w tym kraju obietnice i przyrzeczenia nie obowiązują nikogo, i ponieważ w powyższym wypadku zajęte przez Bratiana stanowisko uniemożebnia z czasem wszelką z nim solidarność, jeżeli ci, którzy w niej mają zamiar wytrwać, nie chcą samowolnie popełnić ciężkiego grzechu przeciw własnemu krajowi. Należy się więc spodziewać, że reformatorskie plany obecnego gabinetu napotkają na nieprzezwyciężone przeszkody, i że księciu Karolowi wypadnie wkrótce zdecydować się stanowczo albo za konstytucjonalizmem i polityką prawdziwie rumuńską, albo za systemem rządów osobistych i polityką najzupełniej obcą interesom Rumunii. Wszystkie dotychczasowe dane przemawiają niestety za drugą alternatywą.

Wpływy br. Offenberga rosną z każdym dniem, a relacje jego z ministrami i samym księciem Karolem są coraz to częstsze i serdeczniejsze.

Wiemy z urzędowych nawet źródeł, że szanowny baron i nami się zajmuje, i to więcej może jak na przyzwoitego konzula moskiewskiego przystoi. Wiadome są jego zabiegi, by przeszkodzić nabożeństwu naszemu w d. 22. stycznia br., które sparaliżował biskup tutejszy, monsignore Pluym, Holenderczyk, gorliwy katolik, a przytem wielki przyjaciel Polaków.

Zacny ten pasterz, mając wzgląd na religijne potrzeby tutejszej gromadki polskiej, sprowadził i umieścił przy parafii kościoła „Barazia" kapłana Polaka, szanownego i kochanego ojca Konrada, franciszkana-misjonarza, i przyrzekł, że od świąt Wielkanocnych będziemy mieli polskie kazania i osobną dla nas mszę św. Szczerze wdzięczni jesteśmy Przewielebnemu pasterzowi za pamięć o religijnej pociesze dla stroskanych serc tułaczych.

Wiadomość o mianowaniu p. Mellineta jeneralnym konzulem francuzkim w Bukareszcie, potwierdza się. Dla barona d'Avrila przeznaczono urząd w ministerstwie spraw zagranicznych, po ukończeniu jego czynności przy komisji międzynarodowej naddunajskiej w Gałaczu.

Dzienniki miejscowe zajęte są wyświeceniem pogłoski o prześladowaniach policyjnych i wypędzeniu Polaków z Rumunii, która, jakeśmy się o tem dowodnie przekonali, okazała się zupełnie fałszywą. Pomimo całej swej chwilowej sympatji dla Moskwy, nie odważą się pp. Bratiano i Rosetti targnąć na nas. Wprawdzie nie łudzimy się więcej ich słodkiemi frazesami, ale też nie sądzimy, by się mogli dopuścić tak niczem nieusprawiedliwionej przewrotności.

Rozporządzenie ministra robót publicznych, tyczące się robót inżynierskich przy podziale gruntów włościańskich, o którem poprzednio donosiłem, poczyna już wydawać spodziewane owoce, i dowiadujemy się, że p. Donicz zamyśla cofnąć je mocą innego prawa.

Miasto Bukareszt traktuje o pożyczkę 5 milionów franków z domem hr. Zamojskiego i p. Beaulieu w Brukseli.

Z nad jeziora Kahul d. 1. kwietnia.

(*d. M.*) Niezupełnie braterskie uczucia, jakie rządy austrjacki i rumuński żywią względem siebie, a które niekoniecznie przyjemne dla Mołdawy następstwa pociągnąć mogą, zostały wywołane niesnaskami zastępców Austrji z władzami rumuńskiemi. Sprawa ta, poczęta w listopadzie zeszłego roku, ciągnęła się do dziś i skończyła się nie najkorzystniej dla przedstawicieli Austrji, a jak się rzecz miała, przedstawiam w dosłownem tłumaczeniu not dyplomatycznych, by nie popaść w podejrzenie przesady.

Oto znany wam p. Wolfarth, kierownik jeneralnego konzulatu w Jassach, przesłał w listopadzie zeszłego roku pod liczbą 8.540 następujące pismo do prefekta okręgu Bakau:

„Panie prefekcie!

„Z raportu c. k. starosty w Bakau, barona d'Albon," przekonuję się — że komisarz policji tamtejszej, p. Radowic, napadł gwałtownie w towarzystwie dziesięciu żandarmów urząd c. k.

starosty i uwolnił przemocą poddanego Austrji, Hersza Daskalu, który dla śledztwa tam się znajdował, czem c. k. starosta w czynnościach swoich przeszkodzony został.

„Nie wdając się w bliższy rozbiór istoty czynu, który przez złożoną komisję w swoim czasie wyjaśnioną zostanie, mam obowiązek zaprotestować przeciw temu gwałtowi, uczynionemu zastępcy cesarstwa austrjackiego, który to urzędnik według układów dyplomatycznych i ogólnie przyjętych a przez wszystkie ucywilizowane stany szanowanych praw międzynarodowych, jest nietykalny. Żądam zatem panie prefekcie, byś był łaskaw zawiesić tymczasowo czynność pomienionego komisarza, który popełnił zamach, zostawiając dalsze zarządzenie J. E. ministrowi cesarskiemu, by c. k. starosta zupełne zadośćuczynienie otrzymał.

„Zarazem pozwól pan panie prefekcie, że wszystkie pisma urzędowe pomiędzy c. k. starostwem a policją miejscową, jak długo pomieniony komisarz, który w sposób tak dziki (brutal) naruszył nietykalność urzędu zagranicznego, będę przesyłał wprost do Pańskiej osoby.

„Przyjm pan i t. d.

Wolfarth m. p.“

Niemniej też konzulat w Bukareszcie jak i ambasada wystosowały do prefekta w Bakau pod l. 1148/867 ostre i hałasujące noty, upominające się o surowe ukaranie komisarza policji, który według raportu barona d'Albon, wsparty dziesięcioma żandarmami, napadł na starostwo austrjackie i uwolnił gwałtem poddanego austrjackiego z aresztu.

W skutek tych grzmiących not dyplomatycznych zarządzono śledztwo, temi dniami na schyłku będące; lecz jakież musi być rozczarowanie p. Wolfarta, który najżywiej tą sprawą się zajmował, skoro mu przedstawiono protokół z dnia 9. marca (st. st.) 1868, l. 533, podpisany przez *judicium mixtum*! Oto dosłowna treść protokolu, potwierdzonego zeznaniami mnogich świadków:

„Zeznanie naczelnika policji, p. Radu:

„Dnia 22. października (st. st.) 1867 wręczono mi tę oto prośbę starozakonnego Hersza Daskalu treści następującej:

„„Panie naczelniku!

„„Dziś o godzinie 12. w południe, gdy się znajdywałem zatrudniony w moim handlu na Wielkiej ulicy, w towarzystwie (następują imiona świadków), przystąpił do mnie sekretarz starostwa austrjackiego i wezwał mnie do urzędu, mówiąc, że jestem aresztowany. Udałem się tam za sekretarzem, a br. d'Albon oznajmił mi, iż z tego powodu mię uwięża, że mam być austrjackim zbiegiem wojskowym. Zechciej pan, panie naczelniku zważyć, że już od dziesięciu lat zamieszkuję Bakau, uiszczając podatki, nie jestem niczyim poddanym, jeno prawdziwym Rumunem; uczyniłem zadość obowiązkom wojskowym kraju, jestem właścicielem nieruchomości w mieście Orszy, mam żonę i dzieci i jestem ogólnie znanym kupcem. Baron d'Albon żąda odemnie 12 dukatów za moje uwolnienie; lecz pytam pana, panie naczelniku, jakiem prawem? Ja myślę, że baron d'Albon chce ciągnąć tylko zyski. — Racz mię pan uwolnić“".

„Zważywszy zatem, że aresztowanie pomienionego Hersza Daskalu nastąpiło z chęci wymuszenia okupu przez starostę austrjackiego; zważywszy, że ów Daskalu został uwięziony na ulicy wśród dnia; zważywszy, że jakiś pan starosta (*unu domu staroste*) nie ma prawa więzić kogokolwiek w kraju bez poprzedniego zezwolenia mego rządu, bez zniesienia się z jeneralnym konzulem w Jasach; zważywszy, że w Rumunii prócz prawowitego rządu nikt obcy praw nadawać nie może; zważywszy nakoniec, że żadne mocarstwo nie może więzić na ziemi rumuńskiej, tem mniej krajowca: wybrałem się w towarzystwie pierwszego komisarza, p. Radowica, ku starostwu, prosić barona d'Albon, by mi wskazał prawo, któreby upoważniało aresztować krajowców, a potem żądać 12 dukatów za tychże uwolnienie. Idąc do starostwa, zdybałem prokuratora trybunału, a opowiedziawszy temuż stan rzeczy, otrzymałem odpowiedź, że mam prawo reklamować aresztowanego. Przyszedłszy do urzędu starostwa, zapytałem barona d'Albon, dlaczego uwięził Daskala? Starosta odpowiedział mi, iż pomieniony starozakonny jest zbiegiem wojskowym. Pytałem dalej starostę, zkąd zbiegł ów żyd rzeczony? a gdy pan starosta mi odpowiedział: że nie wie, zawołałem Daskala, który składał wobec barona d'Albon dowody obywatelstwa rumuńskiego i mówił, że mu dotychczas nietylko jeść nie dano, ale że mu grożą, zupełnie jeść nie dać. Na moje zdziwienie potwierdził baron d'Albon, że Daskalu jest rzeczywiście aresztowany, aby być wydanym Austrji, a gdy starostę zapytałem, jakiem prawem uwięził obywatela rumuńskiego na ulicy, bez zezwolenia władz krajowych, odpowiedział mi br. d'Albon, że nie potrzebuje dawać objaśnień, gdyż on się znajduje na obcym obszarze.

„Po tej odpowiedzi, nie mówiąc ni słowa, opuściłem starostwo, by się prawników zaradzić, jakie kroki w tej sprawie przedsiębrać wypada, a zasiągnąwszy objaśnień, wysłałem komisarza Radowica do starostwa, by raz jeszcze w dobry sposób z baronem d' Albon o uwolnienie Daskala traktować, w przeciwnym zaś razie, zagrozić starości wdaniem się w tę sprawę wyższych władz krajowych. Wskutek tego wysłania, otrzymałem od komisarza pod dniem 4. listopada (stary styl) 1867 l. 1476 następujące sprawozdanie:

„„Panie naczelniku!

„„Mam zaszczyt donieść, że udałem się podług pańskiego polecenia do pomieszkania austrjackiego starosty, barona d'Albon, gdzie mu oznajmiłem, że jeżeli nie zechce bezprawnie aresztowanego Hersza Daskala za naszą prośbą uwolnić, władze rumuńskie będą zmuszone udać się telegrafem wprost do rządu austrjackiego, żądając zadośćuczynienia za ten gwałt. Na to weszła do bióra żona starosty, a radząc mężowi w języku niemieckim, przezemnie dość znanym, by dał spokój, gdyż z tego może być *eine Schweinerei* (*porcari*), rzekł mi baron d'Albon, że żyd już uwolniony, i wskazał mi tegoż wychodzącego z bramy starostwa na ulicę. Poczem opuściłem urząd austrjacki, a zdybawszy Daskala w mieście, przyprowadzam go przed pana panie naczelniku. Przyjm pan itd. *Radowic* m. p.“ “

„Widoczną więc jest rzeczą, że uwięzienie Daskala nastąpiło w celu wymuszenia okupu, że władze nasze żadnego nadużycia przemocy a tem mniej jakiejkolwiekbądź niegrzeczności się nie dopuściły i że sprawozdania starosty d'Albon do ambasady były więcej jak przesadzone. Ani ja, ani mój komisarz nie przekroczyliśmy zwykłych granic przyzwoitości wobec osoby br. d'Albon; ani ja, ani mój urzędnik nie udawaliśmy się w towarzystwie owych dziesięciu żandarmów, o których konzul Wolfarth mówi, — jedynie tylko towarzyszył nam dzienny sierżant, którego mamy prawo zawsze mieć przy sobie i bez którego nie przedsiębierzemy żadnego urzędowania. Niemniej też nieprawdziwem jest, jak świadkowie zeznają, żeby mój komisarz przemocą uwolnił Daskala, którego starosta d'Albon za poradą swej żony uwolnił, i sam już na ulicę wychodzącego więźnia komisarzowi przez okno wskazał. Nakoniec w moim okręgu nie mam nawet dziesięciu żandarmów; mam ich tylko ośmiu, którzy są zawsze po okręgu kolejno rozesłani.

„Zeznawszy zatem cały stan rzeczy i powołując się na świadków (następują imiona), upraszam pana ministra, by zechciał przedsięwziąć kroki, uniemożliwiające podobne zajścia, wypływające z osobistych widoków zastępców cudzoziemskich, a nakoniec żądam, by baron d'Albon za obelżywe i kłamliwe sprawozdania swoje, dając mi zadośćuczynienie, został ukaranym“.

Dzienniki krajowe nadzwyczaj żywo zajmują się tą sprawą, a przypominając p. Bratianowi, że minęły już czasy, kiedy to obcy konzulowie i starostowie byli w kraju wielcy i mocni (*mare si tare*) żądają, by niedozwolił zastępcom obcych mocarstw „wściubiać nosa gdzie nie siali prosa“ (*unde nu li ferbe oala*), gdyż Rumunia i tak ma dosyć do czynienia, aby się odrywała dla podobnych niepokojeń.“

Z Rady państwa.

91. posiedzenie Izby poselskiej z dnia 2. kwietnia.

Prezydent dr. **Kaiserfeld** otwiera posiedzenie o godz. $^1/_2$8. Na ławie ministrów: **Taaffe**, **Hasner**, **Berger** i **Giskra**.

Na porządku dziennym rozprawa jeneralna nad ustawą wyznaniową.

Ksiądz **Barewicz** w dłuższej mowie sprzeciwia się przedłożonej ustawie, utrzymując, że przyjęciem jej odjętoby państwu wszelką cechę wyznaniową, a to znaczyłoby sankcjonować indyferentyzm dla istniejącej obecnie religii. Austrja musi zostać katolicką, już choćby tylko dla numerycznej przewagi jej katolickich obywateli. Charakter katolicki Austrji wymaga, aby prawa kościoła katolickiego były szanowane. Katolicyzm uznaje także tolerancję religijną, bo czyż papież np. nie cierpi tuż u boku swego żydów? (Śmiech na lewicy). Ustawa przedłożona nie broni jednak zasad tolerancji, ale ma na celu uświęcenie indyferentyzmu religijnego, i dlatego muszę w imieniu kościoła katolickiego, w imieniu katolickiej Polski oświadczyć się przeciwko niej. (Brawo na prawicy).

Kuranda: Gdyby ta ustawa rzeczywiście naruszała prawa kościoła katolickiego, to ze względu na moje wyznanie (p. Kuranda jest żydem; *p. r.*) nie zabierałbym głosu w tej kwestji, tak samo, jak nie brałem udziału w obradach nad kwestjami, mającemi styczność z konkordatem. Ale ustawa międzywyznaniowa, nad którą obecnie obradujemy, dotycze nietylko wewnętrznych stosunków katolicyzmu, ale zarazem i stosunku jego do innych wyznań. Chodzi tu bowiem o to, aby i innym wyznaniom zapewnić równą opiekę ze strony państwa, jaką dotychczas wyłącznie cieszył się katolicyzm. (Brawo!)

Ale powiedziano tu właśnie, że jeżeli Austrja przestanie być wyłącznie katolicką, to stanie się państwem bezkonfesyjnem. Obraz takiej Austrji starał się mowca poprzedni odmalować nam w jak najczarniejszych barwach. Ale ludzie liberalni bynajmniej nie obawiają się tego strasznego obrazu państwa bezkonfesyjnego, pomimo że przeciwnicy przedłożonej ustawy z wyrazu „państwo bezkonfesyjne“ wysnuli bardzo wiele konkluzyj, przeciwko którym większość tej Izby musiałaby zaprotestować. Państwo powinno chronić religijność, przez szanowanie religijnych przekonań wszystkich zarówno obywateli swoich.

Utrzymywano tu, że Austrja jest katolickiem państwem, i przestałaby niem być, gdyby przyjęto niniejszą ustawę. Aleź moi panowie! mówiono także, że Austrja jest państwem przeważnie rolniczem, — tymczasem okazało się, że Austrja może mieć przemysł i handel potężnie rozwinięty, a przecież nie przestała być przez to państwem rolniczem. Niemniej i w sporach o narodowościowy charakter Austrji okazał się taki sam objaw. Niemcy utrzymują, że Austrja jest niemieckiem państwem, i próbują to udowodnić; Słowianie utrzymują znów z dowodami statystycznemi w ręku, że Austrja ma cechę przeważnie słowiańską. Lecz ustawa orzeka, że w Austrji żadna narodowość nie przeważa, ale wszystkie są równo uprawnione. Otóż taki sam stosunek powinienby być zachowany i pod względem wyznaniowym. (Żywe brawo.) Austrja nie przestanie przez to bynajmniej być państwem katolickiem, byle tylko nie chciano użyć tego jako przywileju.

Powiedziano tu, że Austrja powinna zostać katolicką, kiedy była katolicką przed 500 laty. Zaiste, jest to poetyczne powiedzenie, ale niech mi wolno będzie zapytać, które państwo nie było wtedy katolickiem? — wszakże wtedy i Szwecja i Anglia także były katolickiemi. Czynimy Austrji zresztą niesłuszność przez to, że zawsze tylko podnosimy reakcyjną, ujemną stronę jej dziejów. (Brawo.)

Austrja nie mogła oprzeć się postępowi. Prawda, że pozostała ona w tyle w tym względzie, i gdy wstąpiła na drogę postępu, nieraz przyszło jej cofnąć się; i tak konkordat jest takiem cofnięciem się wobec systemu jozefińskiego. Ale chcieć powiedzieć, że cała wewnętrzna i zewnętrzna polityka Austrji była zacofaną, jest niesłusznem, jest zapoznaniem prawdy, bo wtedy sprawiedliwie należałoby się jej miano tego państwa azjatyckiego, które dość często przyrównują do Austrji (Brawo).

Powiedziano tu, że polityka Austrji powinna być ciągle katolicką; tymczasem przypomnijmy sobie tylko Francję, która właśnie wtedy kiedy jedną ręką mordowała hugenotów, drugą ręką słała posiłki Gustawowi Adolfowi, który walczył w Niemczech o rozszerzenie protestantyzmu.

Wspomniano tu Moskwę, że powinniśmy politykę tego wyznania popierać, którego wyznawcy stanowią większość w państwie. Moi panowie! czyż w najnowszych czasach nie słyszeliśmy okrzyku boleści mordowanej z tego powodu Polski? Czyli raczej, rzeczywiście nie słyszeliśmy, bo okrzyk ten stłumiono w samym zarodzie. Więc czyż mamy i my tę samą politykę zachować, co takie straszne następstwa przyniosła dla narodu, który my szanujemy i który tyle przyczynił się do oswobodzenia stolicy naszej od jarzma pogańskiego? Przykład Polski, jako ofiary cezaro-papizmu, jako ofiary przewagi wyznania większości, żywo przemawia za przedłożoną tu ustawą. (Huczne oklaski).

Mowca przypomina potem przykłady z dziejów Prus, Francji i Anglii, gdzie panowanie jednego wyznania nad innemi najsmutniejsze i najniemoralniejsze pociągało zawsze za sobą następstwa. Jeśli panowie to uznajecie, kończy mowca, to niezawodnie głosować będziecie za ustawą wyznaniową. (Brawo i oklaski w Izbie i na galerjach.) (D. n.)

Przedłożony na posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa projekt zaprowadzenia **sądów przysięgłych w sprawach prasowych**, zawiera następujące główne postanowienia:

O wszystkich drukiem popełnionych zbrodniach mają wydawać odtąd wyrok sądy przysięgłych.

W razie konkurencji przekroczeń prasowych z innemi karygodnemi czynami, mają być te ostatnie osobno sądzone.

Przekroczenia w sprawach prasowych należą do zwyczajnych sądów.

Prasowe śledztwo sądowe następuje po oskarzeniu przez prokuratora państwa, albo prywatnego oskarzyciela. Jeżeli to oskarżenie jest odpowiednie formie, to powinien sąd prasowy w przeciągu trzech dni po przedłożeniu oskarzenia rozstrzygnąć, czy jest podstawa do wytoczenia sądowego śledztwa co do odnośnej karygodnej czynności. Tylko przeciw uchwale sądu, że niema podstawy do procesu, i tylko przeciw odrzuceniu skargi pozwolona jest apelacja do sądu apelacyjnego. Na uchwałę sądu, że jest podstawa do procesu, następuje albo śledztwo wstępne, albo jeżeli to nie jest potrzebne, odrazu ostateczna rozprawa. W tym ostatnim wypadku musi skarga odpowiadać wymaganiom pisma oskarzającego.

Po ukończeniu wstępnego śledztwa powinien oskarzyciel przy wstrzymaniu wszelkich czynności sądowych, w przeciągu dni ośmiu przedłożyć pismo oskarzenia. Pismo to musi zawierać:

1. Dokładne oznaczenie druku i tego ustępu, na którym opiera się oskarzenie;

2. prawne nazwanie karygodnej czynności, przeciwko której wytoczone jest oskarzenie, jak niemniej przytoczenie tych ustaw karnych, które mają być zastósowane;

3. nazwiska oskarzonych osób;

4. dokładne wymienienie świadków i rzeczoznawców, których obecność przy ostatecznej rozprawie uważana jest za potrzebną, jako też wskazanie innych dowodów, które oskarzyciel zamyśla przytoczyć przy ostatecznej rozprawie.

Przewodniczący sądu prasowego oznacza następnie dzień rozprawy ostatecznej, w ten sposób jednak, aby każdy z oskarzonych, którym ma być doręczone pismo oskarzające, miał ośm dni, a w razie jeżeli to jest zbrodnia, dni 14 czasu do przygotowania się do obrony. Także oskarzający może żądać zawezwania nowych świadków. Lista powołać się mających nowych świadków i rzeczoznawców musi być przedłożona przeciwnikowi najdalej trzy dni przed rozprawą ostateczną. Jeżeli chodzi o zbrodnię, ma być dodany oskarzonemu obrońca urzędowy.

Sąd przysięgłych składa się z trybunału sądowego i 12 przysięgłych. Trybunał sądowy składa się z prezydenta i dwóch sędziów. Prezydent wyższego sądu krajowego mianuje na rok jeden dla każdego sądu prasowego zastępcę prezydującego, sędziów i dwóch sędziów zastępczych z członków sądu prasowego. Prezydujący sądu prasowego ma przewodniczyć sądom przysięgłych. Posiedzenia sądów przysięgłych odbywają się z reguły raz co trzy miesiące. Na każde posiedzenie sądu przysięgłych ma się powołać wymienionych na liście służbowej 36 głównych przysięgłych, z pomiędzy których do każdej sprawy wybiera się 12.

Bezpośrednio przed rozpoczęciem rozprawy na posiedzeniu tajnem trybunału sądu przysięgłych w przytomności oskarzającego, pokrzywdzonego i oskarzonego, jak również jego obrońcy i zaproszonych przysięgłych przystępuje się do utworzenia ławy przysięgłych. Jeżeli nie przybyli wszyscy 36 przysięgłych, to liczba ich musi być uzupełnioną przez prezydującego. Ma on w miejsce nieobecnych powołać równą liczbę zastępców i w tym porządku, w jakim imiona ich przy tworzeniu listy służbowej z urny wyszły. Każdy przysięgły, który bez ważnego powodu albo nie przybędzie, albo przed zamknięciem posiedzenia się wydali, ma być przez sąd przysięgłych skazany na grzywnę 20—50 zł. O powodach wykluczenia rozstrzyga trybunał sądowy. Dwunastu przysięgłych, którzy mają tworzyć ławę przysięgłych, wybierani być mają przez losowanie. Oskarzycielowi i oskarzonemu przysłuża prawo protestowania.

Powody wykluczenia są:

a) W wypadkach wykluczających, przewidzianych w §. 52. ogólnej procedury karnej, dotyczących sędziów;

b) Jeśli przysięgły mógłby się z uwolnienia albo z wyroku sądu przysięgłych na oskarzonego spodziewać pożytku lub szkody;

c) jeśli w procesie bierze udział jako świadek sądowy, obrońca, zastępca oskarzyciela albo oskarzonego, jako świadek lub rzeczoznawca;

d) w razie nowej rozprawy ostatecznej o jednym i tym samym przedmiocie karnym, jeśli ten sędzia przysięgły w pierwszej rozprawie brał udział.

Ustawa ta może być zastosowaną do rozpoczętych już procesów drukowych, jeśli w czasie, kiedy ona stanie się prawomocną, nie zapadł jeszcze wyrok sądów prasowych pierwszej instancji.

Przegląd polityczny.

Austrja. Mówiliśmy wczoraj między Ostatniemi wiadomościami, że angielski dziennik *Owl* (sowa) ogłosił okólnik p. Beusta, wystosowany do austrjackich pełnomocników, w którym kanlerz tłumaczy im położenie cesarstwa, utworzone ostatniemi uchwałami Rady państwa. Oto główniejsze ustępy z tego dokumentu: „We wschodniej połowie monarchii, odżycie konstytucji węgierskiej (przyznają to sami biskupi węgierscy) ubezwładniło konkordat. W innych częściach państwa, ustawy zasadnicze z dnia 21. grudnia roku 1867 wymagały specjalnych ustaw, sprzeciwiających się pojedynczym artykułom konkordatu. Rząd zaprzysiągłszy konstytucję, musi utrzymać te ustawy zasadnicze. Nowa ustawa szkolna i małżeńska, są wynikiem tejże konstytucji. Ustawa małżeńska, nie zaprowadzając przymusowych ślubów cywilnych, zezwala na nie jedynie w tych wypadkach, gdzie niema przeszkód państwowych, tylko kościelne, a odbierając sądownictwo w sprawach małżeńskich władzom duchownym, które im przyznawał konkordat, czyni zadość 1mu artykułowi ustawy zasadniczej. Ustawa ta przywraca ten stosunek, który za panowania Franciszka I. istniał w Austrji przez pół wieku. Ustawa małżeńska nie zniosła konkordatu. Tylko w niektórych szczegółowych określeniach, sprzeciwiających się prawomocnej konstytucji, został tenże zmieniony. W całości nie zatwierdzono jego usunięcia, pozostaje więc kurji rzymskiej sposobność przyczynienia się do wyszukania podstawy, którąby w przyszłości ułatwiła wypracowanie ustaw, odpowiadających wymaganiom czasu i zgadzających się z państwem konstytucyjnem. Gdy zaś rokowania, które ze Stolicą apostolską zawiązano przed 5ciu czy 6ciu laty, nie doprowadziły do żadnego rezultatu, a natomiast prawo publiczne uległo w Austrji takim zmianom, które dalsze wypełnianie orzeczeń konkordatu robią moralnem niepodobieństwem, więc ustawodawstwo nie może dalszem zwlekaniem narażać pokoju i dobrobytu państwa.“

Zawiązał się komitet Czechów, który ogłosił w dziennikach czeskich odezwę, wzywającą do pielgrzymki w dzień śmierci Hussa, d. 7. lipca, do Konstancji.

Pesti Naplo, organ Deaka zbija pogłoskę, jakoby Austrja starała się o nabycie Bośnii i Hercogowiny.

Perczel oświadczył w publicznie mianej mowie, że strąci Koszuta z piedestalu, na którym on niezasłużenie stoi, chociażby nawet i sam miał runąć. Działo się to w Stuhlweissenburgu. Ludność przyjmowała go tam z zapałem, a na zgromadzeniu honwedów obwołano go jednomyślnie przewodniczącym. Przy każdej sposobności z największą gwałtownością potępia on skrajną politykę.

Czytamy w starej *Pressie*: „Proszą nas z kompetentnej strony, byśmy donieśli, że wiadomość, podana przez *Volksfreund*, jakoby arcyksiąże Albrecht w czasie swej świeżej bytności w Wiener-Neustadt wzywał do siebie burmistrza w celu oświadczenia mu, że na przypadek powtórzenia się ekcesów z d. 22. marca, musiałby użyć siły zbrojnej, jest zmyślone. Nietylko burmistrzowi, ale i żadnej innej osobie arcyksiążę nie robił podobnych uwag.“ — Tosamo potwierdza i *Wiener Abendpost*.

Niektóre dzienniki ogłosiły, że *ataché* wojskowy poselstwa francuzkiego w Wiedniu, p. Merlin, towarzysząc arcyksięciu Albrechtowi w jednej z jego podróży inspekcyjnych, miał po powrocie nie bardzo pochlebnie wyrazić się o stanie austrjackiej armii. *Wiener Abendpost* pisze, że p. Merlin nie mógł coś podobnego powiedzieć, bo arcyksięciu Albrechtowi nigdy nie towarzyszył w żadnej podróży inspekcyjnej.

Ziemie polskie. *Gołos* umieszcza ciągle artykuły o wadliwości obecnego prawodawstwa w królestwie Polskiem, przyczem powołuje się na zdania naszych uczonych prawników i najhaniebniej fałszuje ich poglądy, naginając do swych niecnych wywodów, tak dalece, że znany uczonemu światu nasz jurysta p. Hejlman zmuszony był w *Dzien. Warszaw.* wręcz zaprzeczyć przypisywanym mu tendencyjnie przez *Gołos* zapatrywaniom. Gdyby inni powoływani przez *Gołos* autorowie żyli jeszcze, nie omieszkaliby podobnież zadać kłam słowom, kładzionym kłamliwie przez *Gołos* w ich usta. Na takich to czystych i prostych dowodach opierają „działacze“ swą „świętą“ propagandę.

Piszą z Litwy do *Dz. Pozn.*: Nowy naczelnik Litwy, jenerał Aleksander Potapów, objął już swe urzędowanie. Przybył on do Wilna w dniu 13. marca r. b. o godzinie szóstej rano.

Po przybyciu na dworzec kolei, naczelnik udał się wprost do monasteru św. Ducha, gdzie pomodliwszy się krótko, udał się z wizytą do metropolity, osławionej pamięci Józefa Siemaszki, który pod brzemieniem łez i krwi, przez niego i za przyczyną jego wytoczonych, w konwulsyjnych boleściach skończyć nie może.

Przyjęcia urzędowe nie odznaczyły się niczem charakterystycznem; naczelnik ograniczył się na kilku nic nieznaczących słowach; dopiero przy ofiarowaniu mu chleba i soli, stał się mowniejszym i raczył do włościan przemówić w te słowa: „Dziękuję wam za oznaki radości, z jaką mnie przyjmujecie; pamiętajcie, że najmiłościwszy

pan nasz, car, obsypał was swemi dobrodziejstwami; przyszłość wasza najzupełniej we wszystkiem i na wszystko jest zabezpieczona; nie zapominajcie o tem i pracujcie. Obrabiajcie wasze grunta i obsiewajcie wasze huby; miejcie zawsze zapasy zboża; uczcie się sami po rosyjsku, posyłajcie dzieci wasze do szkół narodowych, aby tam nauczyły się po rosyjsku, bo wy wszyscy jesteście Rosjanami. Wiedźcie o tem, że — prócz rosyjskiego pierwiastku — żadnego innego być nie może.“

W drodze jego do Wilna kacyki z Rzeczycy, Dynaburga i Swiencian, spędzali włościan okolicznych dla wręczenia naczelnikowi chleba i soli i wygłoszenia hurra.

Mają tu zaprowadzać nowe sądy — ale jak słychać, bez udziału przysięgłych. Nie przypuszczają, aby pomiędzy nami znalazły się odpowiednie do tych obowiązków osobistości, wolą więc zastąpić ich czynownikami, których tu ciągle spędzają, a który jak w kalejdoskopie ciągle się zmieniają.

Prócz tego ciągle tu pracują nad tem, jakimby sposobem jak najprędzej zmoskwicić żydów, a trzeba przyznać, że w tym względzie znajdują bardzo gorliwych pomocników i sprzymierzeńców pomiędzy samymi żydami. Zwyczajnie żydzi idą za wiatrem, a mianowicie ci, którzy na fałszywą cywilizację chorują.

Na zakończenie przytaczam wam fakt, charakteryzujący tutejsze rządy. W Wilnie mieszka zamożny obywatel wyznania mojżeszowego, Apatow, który litując się nad tutejszem ubóstwem, należącem do jego wyznania, w celu przyjścia mu w pomoc sprzedaje chleb zamiast po $3^1/_2$ kop. funt, tylko po $1^1/_2$ kopiki. Wydaje tym sposobem na biednych po 700 rubli miesięcznie; sprzedaż podobną prowadzi już od kilku miesięcy. Zdaje się, że żaden rząd nie powinien nie mieć przeciwko temu. Żaden prawda — ale nie moskiewski — bo oto ten rząd skazał rzeczonego Apatowa na 16 rubli kontrybucji za to, że przy podobnej sprzedaży pominął jakąś formalność, prawem wojennem, które dotąd u nas rządzi, zastrzeżoną. Taki to haniebny rząd znosić musimy.

Kronika.

— **Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w myśl §. 16. regulaminu dzisiaj w środę dnia 8. kwietnia b. r. o godzinie 6tej wieczór w sali ratuszowej.

– Na porządku dziennym: Wniosek względem zaniesienia petycji do Rady państwa w sprawie zamierzonego zaprowadzenia podatku majątkowego.

— **Wykład ostatni p. Szmitta** odbędzie się dziś we środę o godzinie czwartej.

— **Z Czortkowskiego.** Szanowny anonim rzuca nowe pociski na Radę powiatową czortkowską w korespondencji z Budzanowa, w nr. 75. *Gazety Nar.* zamieszczonej. Kto ją przeczyta z uwagą, łatwo odgadnie tendencyjność, i ja nie mogę zostawić takowej bez odpowiedzi. by się nie zdawało, *qui tacet, consentire videtur.* Idzie mi o sprostowanie opinii, by nie sądzono wedle tej korespondencji, że obywatele powiatu czortkowskiego tak mało się poczuwają do gorliwego pełnienia obowiązków przy instytucji krajowej, która tylko pracą, wytrwałością i jasnem pojmowaniem stosunków krajowych ostać się może — winienem przedewszystkiem sprostować wszystkie trzy zarzuty, zamieszczone w tej korespondencji, zaczynając od pomieszkania. Jeszcze na posiedzeniu wyborczem dnia 17. października z. r., jak protokół świadczy, została na wniosek prezesa mianowana komisja z czterech członków Rady, zamieszkałych w Czortkowie, dla wyszukania pomieszkania. Z największą gorliwością zajęła się komisja tym przedmiotem, przepatrzyła wszystkie domy, i ani jednego w takiej mieścinie, jak Czortków, nie było odpowiedniego. Zdjęto plany, wykazano konieczne a znaczne przerobienia, aż ostatniemi czasy jedno pomieszkanie ogłoszonem zostało do wynajęcia — i o to Wydział zawarł zaraz kontrakt notarjalny; a że dla Rady pow. potrzebne są niektóre przeistoczenia, więc zostajemy jeszcze w komornem, które nam się czuć nie daje przy gotowości szanownego burmistrza i Wydziału miejskiego. Co do drugiego zaś, z wydziałowych urzęduje w Czortkowie stale zamieszkały członek, p. Leon Czekoński, odbiera wszelkie pisma, a z ważniejszemi odnosi się w tej chwili do prezesa, — a że Wydział od 16. zm., jako dnia otworzenia Rady, odbył posiedzenia 20. i 28. zm., więc załatwił wszystkie czynności. Ktoby się wszakże przekonać chciał o ilości i jakości, proszę zajrzeć do protokołów. Wydział przyjął jednomyślnie sześć wniosków, postawionych przez prezesa w różnych kwestjach włościańskich, które na ogólnem zebraniu Rady powiatowej d. 7. kwietnia będą jej przedłożone. Wydział i prezes znają najlepiej powiat, i wiedzą, jak należy postępować, ażeby włościan do tej nowej instytucji przyzwyczaić i z takową ich oswoić, – więc musiały być ważne powody, dla czego nie rozesłano delegatów po wsiach. Tu nie idzie o szybkie kroki, ale o skuteczne. Działaniem pospiesznem a nierozważnem można więcej złego zrobić, niż jakby to szanowny korespondent mógł osądzić; a pisząc rzeczy nieprawdziwe, nie robi się przysługi szan. redakcji, która w dobrej wierze drukuje, narażając się na reklamy. Szan. korespondent kryjąc się pod anonimem, a równie źle, że pod godłem tak chlubnem — *veritas ante omnia* — zaręcza, iż najsumienniej tej zasady się trzyma. Wzywam przeto cały powiat do osądzenia tej sumienności, a szanownego anonima, niech w poczuciu obywatelskiego obowiązku raczy podpisywać się na swoich doniesieniach, bo inaczej nierówną bronią walczymy...

Czortków dnia 3. kwietnia 1868.

Walerjan Podlewski,
prezes Rady pow. czortkowskiej.

— **XXXVI. Spis darów na fundację ś. p. Karola Szajnochy.** Z poprzedniego spisu *gotowizną* 11025 złr. 10 centów, w *efektach* 2350 złr.

Złożyli dalej: Maksymilian Żelkowski 5 złr. Redakcja *Dziennika Poznańskiego*, z otworzonej w Wielkopolsce subskrypcji, dodatkowo do trzech sum dawniejszych (umieszczonych w spisie IV., XI. i XIX.) 50 talarów pruskich i 26 sgr., czyli 85 złr. 35 centów. — Na ręce Rokickiego, zastępcy prezesa Rady powiatowej kałuskiej: Klemens Postruski 10 złr. — Na ręce barona Józefa Brunickiego, prezesa Rady powiatowej stryjskiej: Baron Józef Brunicki 5 złr. Br. Albert Brunicki 2 złr. Br. Julian Brunicki 5 złr. Hr. Idalia Dziednszycka 2 złr. Tomasz Grabianka 1 złr. Br. Ignacy Kannenwurf 2 złr. Malinowski 1 złr. Leopold Markowski 1 złr. Alfred Mysłowski 1 złr. 10 cent. Sabina Sielecka 2 złr. Stanisław Sielski 2 złr. Franciszek Siemianowski 2 złr. Szczepański 2 złr. Hr. Karolina Tarnowska 5 złr. Stefan Wysoczański 2 złr. *Razem* 35 złr. 10 cent. — Na ręce Józefa Pruss Jabłonowskiego, prezesa Rady powiatowej bohorodczańskiej: Józef Pruss Jabłonowski 30 złr. Klemens Cetwiński 10 złr. Kalik 2 złr. Krasuski 5 złr. Lincbauer 5 złr. Sauczek 5 złr. Baruch Hohenfeld 2 złr. Michał Łozicki 2 złr. Chaim Hersch Rein 5 złr. Baruch Tauber 2 złr. Edward Weiss 2 złr. Ks. Winnicki 5 złr., i drobniejszemi datkami (od 10 centów do 1 złr. 50 centów) od 40 osób w ogóle 34 złr. 2 centy. *Razem* 109 złr. 2 c. Na ręce barona Krzysztofa Błażowskiego, prezesa Rady powiatowej buczackiej: Br. Krzysztof Błażowski 15 złr. Br. Edward Błażowski 5 złr. Br. Mieczysław Błażowski 5 złr. Aleksander Borkowski 5 zł. Władysław Czajkowski 12 złr. Wiktor Dąbrowski 3 złr. Konwent OO. dominikanów w Potoku 2 złr. Ks. Jan Kaliniewicz 5 złr. Antoni Knihinicki 2 złr. Józef Kopystyński 10 złr. Tytus Kopystyński 10 złr. Franciszek Krzysztofowicz 5 zł. Stanisław Ładuński 5 złr. Józef Matczyński 2 złr. Aron Leib Mayer 3 złr. Stanisław Moniuszko 1 złr. Albert Niedobylski 2 złr. Dawid Ohanowicz 5 złr. Stanisław Pieńczykowski 5 złr. Hr. Klotylda Ponińska 5 złr. Józefa Starzyńska 20 złr. Jan Starzyński 10 złr. Julian Szczepański 5 złr. Marja Wiszniewska 3 złr. Witold Wolański 5 złr. Władysław Wolański 10 złr. Czysty dochód z balu składkowego na fundusz ś. p. Karola Szajnochy w Buczaczu dnia 19. lutego br. danego, złożyli gospodarze tegoż balu dr. praw Walery Szydłowski i c. k. komisarz powiatowy Emil Krawczykiewicz, w kwocie 100 złr. *Razem* 260 złr., co wszystko wraz z wykazanemi w poprzednim spisie wynosi ogółem: **gotowizną 11529 złr. 57** cent., a w **efektach 2350** złr. w. a.

— **Nowa księgarnia.** Oprócz istniejących dotychczas trzech księgarni tutejszych, otwartą została przedwczoraj czwarta, której właścicielami są pp. Seyfarth i Czajkowski. Księgarnia ta zaopatrzona jest w najnowsze dzieła polskie, niemieckie, francuzkie i angielskie. Przyjmuje się tam także przedpłatę i zamówienia na wszelkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

— **Sprostowanie.** Umieszczona wczoraj pod rubryką „Francja“ wiadomość o konferencji ministerjalnej w Peszcie należy pod Austrję.

— P. Gostkowski, autor zamieszczonego w ostatnim numerze artykułu o Zakładzie kredytowym ziemskim, nadesłał nam następującą poprawkę — zamiast: „gdyż wartość banknotów za swe produkta“, powinno być w trzecim wierszu od dołu w trzeciej kolumnie: „gdyż większą ilość banknotów za swe produkta“.

Ostatnie wiadomości.

Z Krakowa otrzymujemy dalsze korespondencje, protestujące przeciw targowickiej uchwale tamtejszej Rady miejskiej. Podamy je jutro. Wiedeńska *Debatte* umieściła, zapewne z koła delegacji naszej, artykuł przeciw uchwale Rady krakowskiej, jako przeciwnej uchwale sejmowej i podkopującej zasadę jedności Galicji. Słusznie w artykule tym powiedziano, że uchwała Rady krakowskiej wywołała najboleśniejsze wrażenie w kraju. Istotnie wrażenie to jest powszechne i przechodzi aż w oburzenie. *Debatte* spodziewa się, iż Rady powiatowe zachodniej Galicji podniosą głos swój przeciwko sobkostwu jednej części Rady miejskiej krakowskiej.

Minister sprawiedliwości nadał opróżnioną posadę dyrektora urzędów pomocniczych przy przemyskim sądzie obwodowym p. Piotrowi Hordyńskiemu, adjunktowi takichże urzędów przy sądzie tarnopolskim.

Węgierska Izba wyższa zatwierdziła wybranych na poprzedniej sesji członków deputacji regnikolarnej do spraw kroackich i wezwała ich, aby rozpoczęli swe prace.

Perczla przyjmuje wszędzie ludność węgierska z największym zapałem. Na posiedzeniu komitatu w Stuhlweissenburg witano go z uniesieniem. Madarasz krzyknął ze swymi przyjaciółmi: „Elien Kossuth“, lecz przytomni zagłuszyli go nieprzyjaźnemi okrzykami.

Peszteński centralny wydział honwedów, który Perczel jak wiadomo rozwiązał, zebrał się pod przewodnictwem wiceprezydenta, Benitzkyego, i uchwalił wypowiedzieć mu posłuszeństwo, żądając od niego zarazem wydania archiwum i pieczęci stowarzyszenia.

Margrabia Pepoli udał się z Wiednia do Pesztu, aby cesarzowi wręczyć listy, uwierzytelniające go jako posła włoskiego przy dworze wiedeńskim. Margrabia wiezie z sobą wsłasnoręczny list Wiktora Emanuela, wystosowany do Franciszka Józefa.

Wiedeńska *Debatte* umieszcza następujący telegram, nadesłany jej z Londynu: „Mówią, że ministrowie zamierzają podać się do dymisji. Królowa miała naradę z lordem Stanley.“

Jak donoszą do *Gaz. Kol.* z Paryża, oświadczył marszałek Niel w komisji budżetowej, że aby być gotowym do wojny, trzeba trzymać najmniej 200.000 tj. 20 dywizyj w gotowości wojennej; komisja mimo to trwa w opozycji przeciw nadzwyczajnie wielkiemu budżetowi wojennemu.

Giełdę paryzką przestraszyła wiadomość, że duński minister wojny przybędzie do Paryża w specjalnej misji.

Wiadomość o nastąpić mającej dymisji br. Budberga potwierdza się. Jako następcę jego podają oprócz hr. Szuwałowa także i hr. Stackelberga.

Uzbrojenie Civitavecchii będzie ukończone d. 20. b. m.

Izby włoskie odroczyły się do dnia 16. bm.

Z Nowego Jorku piszą pod dniem 26. marca. „Lopez, zdrajca cesarza Maksymiliana, znajduje się w więzieniu. Meksykańskie trybunały orzekły, że ustawa, na której podstawie skazano cesarza Maksymiliana, nie jest konstytucyjną.“

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 8. kwietnia. Prezydent ministrów, ks. Auersperg, w odpowiedzi swej na pismo 14 biskupów austrjackich, podnosi obowiązek rządu zachowania się z pełną uszanowania wstrzemięźliwością wobec tego stadjum rokowań, w którem się teraz projekt ustawy małżeńskiej znajduje. Dalej odpowiedź ministerjalna wskazuje na ustawy zasadnicze, artykuły 14 i 15, jako rękojmie w przyszłości dla kwestyj nauki wiary i wewnętrznych spraw kościoła. Rząd ani nie zamierza przekraczać granic władzy państwowej, ani nie może podawać ręki do przekraczania tych granic z innej strony. Rząd z tego powodu nie chce wchodzić w dalsze wywody pisma.

Paryż d. 8. kwietnia. Wczorajsza wieczorna *Patrie* zaprzecza pogłoskom o dyplomatycznej interwencji Francji w sprawie szlezwickiej między Prusami a Danią.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Cennik giełdy we Lwowie, d. 7. kwietnia

	Płacą w. a. zł.	c.	Żądają w. a. zł.	n.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	203	75	204	75
Kolei Lwow. Czern.	178	50	179	50
Banku hyp. galic.	00	00	72	50
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 zł. (bez kupona)				
Tow. kred. gal. m. k.	75	30	75	80
Tow. kred. gal. w. a.	71	75	72	25
Banku hypot. galic.	82	75	83	25
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	64	10	64	40
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	99	00	99	50
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	86	75	87	50
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	75	50	76	25
dtto dtto dtto II. dtto	81	00	82	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	00	00	00	00
Dukat cesarski	5	50	5	54
Napoleond'or	9	24	9	29
Rubel srebrny rosyjski	1	76	1	79
dtto papierowy dtto	1	57	1	58
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	70	1	71
Półimperjał rosyjski	9	45	9	54
Srebro	113	00	114	00

Oddział lwowski Towarzystwa gospodarczego odbył dnia 6. b. m. drugie walne zgromadzenie, i z 10 pytań, postawionych na porządku dziennym, załatwił po dłuższej dyskusji tylko trzy, a mianowicie sprawę utworzenia we Lwowie zakładu zastawniczego, którybi udzielał pożyczek na zastaw odzieży, bielizny, pościeli, wyrobów rękodzielniczych i t. p., tudzież utworzenia Towarzystwa zaliczkowego dla przemysłowców i rolników, opartego na zasadzie wzajemności — poruczono specjalnej komisji do zbadania wszechstronnego i do ewentualnego ułożenia statutów.

Do składu komisji tej z upoważnienia walnego zgromadzenia wezwał przewodniczący hr. Jan Załuski pp. Widmana Karola (jako pierwotnego wnioskodawcę), radzcę Kulczyckiego, hr. Dębickiego, Pieleckiego, dr. Strzeleckiego Feliksa, Rewakowicza Henryka i Jarosza. — Dla skierowania czynności lwowskiego oddziału do celów naukowych w zakresie gospodarstwa i pokrewnych jemu umiejętności, postanowiono w porze letniej urządzić wycieczki na oględziny gospodarstw wzorowych i zakładów przemysłowych, a w porze zimowej odczyty i rozbiory naukowe publiczne. Celem kierowania temi odczytami Rada oddziałowa z członków Towarzystwa ma wybrać sobie osobny komitet. Resztę pytań, postawionych na porządku dziennym, odłożono do przyszłego zgromadzenia.

Lwów 5. kwietnia. (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiej.*) Śnieg stopniał w skutek ciepła, które nastało w ostatnich dniach tego tygodnia. W zachodnich powiatach Galicji wszędzie zaczynają już uprawiać i zasiewać pola. Temperatura wynosiła w cieniu od + 2 do + 8 stopni R.

Handel towarowy ożywiały tylko dowozy z targu berneńskiego, a mianowicie przewieziono przez Lwów znaczne transporta towarów wiosennych, przeznaczonych do księstw Naddunajskich. Przewóz manufaktów i towarów lnianych do Moskwy jest mało ożywiony, natomiast znaczny jest wywóz ordynarnych wyrobów żelaznych i kos. Ceny nafty i wosku ziemnego spadają z powodu nader słabego odbytu, i loco Drohobycz sprzedano tylko kilka pomniejszych partyj na rachunek firm ostrawskich i wiedeńskich. Naftę rafinowaną sprzedawano po 13 złr. Wywóz jaj z Galicji do Prus zmniejszył się, odkąd handlarze nasi zrobili doświadczenie, że spekulanci zagraniczni do różnych uciekają się wybiegów, aby ich narazić na straty. Pominąwszy, że handlarzom odtrącają znaczne kwoty za jaja stłuczone, rozgłoszono w Berlinie, że jaja nadchodzące z Galicji są złe, i na tej podstawie nie zapłacono właścicielom tyle, za ile się zgodzono. Drugą główną okolicznością, która przerwała tak ożywiony dawniej handel jajami, było zręcznie przygotowane nagłe spadanie cen od dnia wysłania transportu do czasu jego przybycia na miejsce przeznaczenia. Gdy bowiem handlarze otrzymali doniesienia telegraficzne o cenach jaj, zapewniających stosowny zysk, i wyprawili w drogę swoje transporta, odtąd codziennie nadchodziły telegramy, donoszące o spadaniu cen, a ponieważ ta gałąź handlu opiera się głównie na wyrachowaniu różnicy cen, właściciele musieli ponieść straty. Koleją lwowsko-czerniowiecką nadeszło kilka znacznych partyj kukurudzy, przeznaczonych do browarów na prowincji. Na len, konopie i pakuły odbyt ustał prawie zupełnie, a nawet dowóz tych artykułów na nasze targowice nader jest ograniczony, głównie z tej przyczyny, ponieważ złe drogi i gościńce utrudniają transporta towarów w większej ilości. Przesyłki cukru surowego, transportowane koleją lwowsko-czerniowiecką a przeznaczone do Petersburga, coraz bardziej zmniejszać się zaczynają, zapewne w skutek wypróżnienia się zapasów. Kolej Karola Ludwika zniżyła od 1. kwietnia dodatek na ażjo z 15 na 10 prc. tak dla transportów prywatnych jak i wojskowych. W tym samym miesiącu roku zeszłego kolej Karola Ludwika pobierała na ażjo 25procentowy dodatek. Taki dodatek na kolei czerniowieckiej wynosi od dnia 1. kwietnia $12^1/_2$ prc. Dochody tejże kolei w miesiącu marcu pomimo wypadku, który na jakiś czas wstrzymał komunikację, były równie znaczne, jak w poprzednich miesiącach.

Handel zbożowy w tygodniu ubiegłym popadł prawie w zupełną stagnację, której powodem jest spadanie ażja na srebrze, jako też nader nizkie ceny na targowicach zagranicznych. Pszenicy sprzedano tylko cokolwiek na potrzebę miejscową i na nasienie: o wywozie tego artykułu do Prus ani myśleć nie można, ponieważ nie mamy celniejszych gatunków, a te które mamy, nie zdołają wytrzymać konkurencji z pszenicą węgierską. Żyto, którego jeszcze w zeszłym miesiącu znaczną ilość z Moskwy dowożono, nie jest korzystnym do wywozu artykułem, bo chociaż u nas ceny spadają, niemniej spadają także w Wrocławiu i Berlinie. Do zachodniej Galicji nadeszło z Węgier kilka pomniejszych partyj żyta, przeznaczonych do młynów pruskich na granicy. Na jęczmień nie było popytu, ponieważ nie ma celniejszych gatunków, zdatnych do wyrobu piwa. Popyt na owies ustał i tylko 2000 korcy wywieziono z powiatu krakowskiego do Bytómia. Ceny mąki nie spadły, pomimo że ceny zboża spadają ciągle.

Loco Lwów płacono pszenicę 170ft. 13.— żyto 160ft. 8.30, jęczmień 140ft. 6.—, owies 100ft. 3 złr. 26 cnt.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170ft. 12.60, żyto 160ft. 8.90, jęczmień 138ft. 6.10, owies 100ft. 3 złr. 70 cnt. Przy słabym popycie nastała w handlu prawie zupełna stagnacja. Tarnów: pszenica 170ft. 13.—, żyto 159ft. 8.50, jęczmień 140ft. 6.60, owies 100ft. 3 złr. 75 cen. Ceny spadają, dowóz słaby, handel nieożywiony. Dębica: pszenica 168ft 11.75, żyto 159ft. 8.25, jęczmień 136ft. 6.—, owies 98ft. 3 złr. 50 c. Handel nieożywiony, na pszenicę i żyto odbyt na potrzebę miejscową. Rzeszów: pszenica 169ft. 12.50, żyto 160ft. —.—, jęczmień 142ft. 7.—, owies 100ft. 3 zł. 80 c. Pomniejsze partje żyta i owsa zakupują na spekulację, zresztą niema odbytu. Jarosław: pszenica 170ft. 13 złr. 40 ct., żyto 160ft. 8.50, jęczmień 140ft. 6.—, owies 98ft. 3 złr. 60 ct. W handlu zupełna stagnacja.

Bydła rzeźnego i opasowego wywieziono w tygodniu ubiegłym z Galicji przez Kraków 850 sztuk i posłane zostały do Lipnika i Florisdorfu.

Wiedeń d. 6. kwietnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1200, węgierskich 703, reszta z niemieckich prowincyj, razem 2311 sztuk wołów. Płacono za galicyjskie woły 26.50 do 27.50, węgierskie 26 do 28 złr. 50 cnt. Rozprzedane zostało wszystko. 160 wołów bukowińskich doszło na targ dopiero dzisiaj wieczór.

J. Krzysztofowicz.

Część urzędowa.

Konkurs. Posada pocztmistrza w Rabce koło Jordanowa za kontraktem i 200 zł. kaucji.

Edykta. Sąd powiatowy w Tłumaczu rozpisuje konkurs na majątek Josla i Freidy Diwald z Bokówny; term. 13. maja dla wierzycieli. — Sąd obwod. w Złoczowie zawiadamia spadkobierców Jana Horuckiego o pozwie Kornela Lewickiego, pto ekstab. sumy 130 duk.; term. 25. maja b. r. — Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia Franciszka Rzewuskiego i Marcelego Masłowicza o rezolucji tabularnej względem 30.000 złp. na rzecz banku pobożnego tamże.

Licytacje. Urząd powiatowy w Wadowicach wydzierżawia dnia 16. kwietnia br. temporalia plebanii Lanckorońskiej. — Sąd obwodowy stanisławowski sprzedaje dnia 30. kwietnia i 28. maja br. część dóbr Starunia, cena 3.731 złr. 85 cent. — Sąd powiatowy w Gródku sprzedaje dnia 24. czerwca, 13. lipca i 4. sierpnia br. realność nr. 13 w Brundorfie. — Sąd powiatowy w Leżajsku sprzedaje dnia 20. kwietnia i 11. maja br. realność pod l. 224 tamże; cena 1165 złr. — Sąd pow. w Ropczycach sprzedaje dnia 20. kwietnia br. sumę 800 złr. intabulowaną na num. 179 w Ropczycach.

Przyjechali do Lwowa d. 6. kwietnia.
Pp.: Hr. Golejewski Antoni, z Harasymowa. Dr. Dylewski Marjan, z Rolowa. Kozłowski Mieczysław i Władysław, z Lipy. Hausner Alfred, z Brodów. Hr. Starzyński Bojomir, z Derewni. Obertyński Stanisław, z Tuszkowa. Zawadzki Michał, z Bełzca. Reindl Ant., z Wolicy. Gostyński Adam, z Podszumlaniec. Janocha Antoni, z Strzylcza. Raciborski Edward, z Czortowiec. Czerkawski Feliks, z Pijarszczyzny.

Wiedeń 6. kwietnia	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
% Metaliki na wal. austr.	53	70	53	90
„ Pożyczka narod.	62	80	62	90
„ Metaliki na m. k.	56	50	56	70
„ Obl. ind. niż. austr.	85	00	85	50
„ „ „ węgierskie	73	00	73	50
„ „ „ chor. i sław.	71	50	72	00
„ „ „ galicyjskie	64	20	64	75
„ „ „ bukowińskie	64	25	64	75
„ „ „ siedmiogr.	68	00	68	75
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	99	25	99	75
Losy poż. z r. 1839 (całe)	170	25	170	75
„ „ „ 1854	75	75	76	00
„ „ „ 1860	82	20	82	40
„ „ „ 1864	85	20	85	40
„ „ srebrnej z r. 1864	68	50	69	50
„ „ z r. 1865	76	50	77	00
„ kredytowe	129	80	130	25
„ ks. Esterhazego	131	00	135	00
„ ks. Salm	33	00	33	50
„ hr. Palfy	25	75	26	25
„ ks. Klary	27	50	28	50
„ hr. St. Genois	24	25	24	75
„ ks. Windischgrätz	17	50	18	50
„ hr. Waldstein	21	00	22	00
„ Rudolfa	13	50	14	00

Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. 10 letn.	94	30	94	25
Banku narodowego w walucie austr. do los.	89	80	90	00
Galic. Zakł. kred. 4°	71	50	72	50
Gal. bank hipoteczny	84	00	85	00
Austr. Zakładu kred. ziem.	99	00	99	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	9	27	9	28
Augsb. 100 złr. nr.	96	30	96	60
Frankf. n. M. 100	96	50	96	75
Hamb. 100 mark.	85	30	85	60
Londyn 10 fnt.	115	25	116	10
Paryż 100 frank.	46	00	46	00
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	702	00	703	00
„ anglo-austr	122	25	122	75
Zakł. kred. dla h. i przem.	182	90	183	10
Kolei półn. Ferdynanda	1737	00	1749	00
„ Karola Ludwika	203	65	204	50
„ czerniowieckiej	178	75	179	00
Prior. kolei Kar. Lud. za 100	91	50	92	00
„ „ lw. czern. za 100	76	25	76	75
Paryż 6. kwietnia.				
Renta 3%	69	27	69	40

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 7. kwietnia.	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	56	60
Pożycz. nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	62	80
Losy z roku 1860	82	10
Akcje banku nar.	702	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	182	80
Londyn 10 fnt., sterlingów	116	15
Dukaty cesarskie sztuka	5	54
Srebro za 100 zł. w. a.	113	75

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika.

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 20. r.
„ „ o g. 8. m. 40. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano.
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. 15.
„ „ o g. 8. 14 m.

WEZWANIE.

Wydział pożyczkowy Towarzystwa bratniej pomocy akademików lwowskich, wzywa niniejszem tych panów, którzy w roku szkolnym 1865/6. podnieśli z kasy Towarzystwa pożyczki, by takowe bezzwłocznie, najdalej **do 15. maja 1868** zwrócili.

Po bezskutecznym upływie tego terminu, będzie Wydział zmuszony **podać nazwiska nieuiszczających się do publicznej wiadomości.** 1714 1—3

Lwów d. 7. kwietnia 1868.

Z Wydziału Pożyczkowego Tow. brat. pom. akademików lwowskich.

1716 1—2

Cztery obrazy olejne

do salonu, w ramach złotych, bardzo tanio do sprzedania u portjera w hotelu George'a.

U optyka M. BOSKOWITZA we Lwowie dostać można, oraz i wypożyczyć. A. Krüssego

KAMERY CZARODZIEJSKIE,

przez które oglądany obrazek formy karty wizytowej lub jakikolwiek inny mały przedmiot, w wielkości naturalnej się przedstawia. 1713 1—3

Do wydzierżawienia wieś Grabówka Górna, półmili od miasta Brzozowa, przy gościńcu murowanym, mająca pola ornego wraz z łąkami 300 morgów, sadu z ogrodem 5 morgów, 2 karczmy, dom mieszkalny, jako też wszystkie budynki gospodarskie obszerne w dobrym stanie. — Bliższa wiadomość u p. **Wisłockiego**, notarjusza w Dobromilu. 1675 3—3

K. Schubuth

we Lwowie przy ulicy **Krakowskiej** pod l. 150, udziela bezpłatnie katalogów i cenników nasion z domów ogrodniczych w Erfurcie

C. Platz & Sohn i Fr. Wilhelm Wendel

i pośredniczy w sprowadzaniu z tychże chlubnie znanych domów: nasion kwiatowych, jarzynowych, polnych i leśnych, jakoteż krzewów ozdobnych, róż, georgiń, szczepów owocowych itp. 1224 8—8

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Pigułki te niezawodnej skuteczności przeciw wszelkiego rodzaju **rzerzączkom**, łączą w sobie esencję **Matiko** i **balsam kopaiwy**, nie mają najmniejszej a tak odrażającej woni kopaiwy, i nie sprawiają odbijania się i dla tego to poszukiwane są przez lekarzy.

Sprycowanie z Matiko jest niezawodnym środkiem na też słabości dla osób, które wolą leczyć się środkami zewnętrznemi, jak przyjmować lekarstwa.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem Grimault et Co. 1617 9—14

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. **Zygmunta Ruckera, Berlinera i Piotra Mikolascha**; w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego i Redyka*; w Brodach w aptece p. *Fransosa*; w Poznaniu w apt. p. *Elsnera* i dra. *Mankewicza*; we Wiedniu w składzie materjałów aptecznych pp. *Raabego i Rödera.*

Apteka **A. Berlinera we Lwowie**

1484 ma na składzie: 4—8

sławną paryzką **Wodę na plamy** tłuste, Amare Cronier.

Ta woda wyszczególnia się tem, że wszelkie plamy na meblach, na sukniach jedwabnych, na wstążkach, aksamicie, rękawiczkach w najkrótszym czasie wywabia, nie zostawiając nieprzyjemnego zapachu. Mała flaszka 35 ct., większa 50 c

---

Wiadomość dla lekarzy.
SYROP Dra FORGET

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne. 36; w Krakowie u Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych Galla, we Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha.**

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a. 1608 32—?

PASTA i SYROP
z owocu arabskiego
zwanego Nafé K. Delangrenier.

30 lekarzy szpitalów paryzkich poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia z **katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.**

Raccahout z Arabii
P. Delangrenier.

Środek ten, potwierdzony przez paryzką akademię medyczną, leczy słabości **żołądka i kiszek**, przyspiesza powrót do zdrowia, i wzmacnia dzieci delikatne i wątłe ubezpiecza od **gorączki** tyfoidalnej i chorób epidemicznych. 1610 24-24

W Paryżu przy ulicy Richelieu, 26; w Warszawie jedynie w składzie matarjałów aptecznych Wgo Galla; w Poznaniu w aptece dra Mańkowicza; we Lwowie w aptece p. **PIOTRA MIKOLASCHA**; w Krakowie w aptece p. **Miczyńskiego.**

Bardzo ważnym wynalazkiem dla pijących wino i piwo,

jest nowy

PIJOMETR

w kształcie zgrabniutkiego maleńkiego zegarka, wielkości medalionika, którego wskazówka za pomocą wewnętrznej mechaniki, po wypiciu każdej szklanki, o jedną godzinę się posuwa. Za pomocą tego maleńkiego zegarka, który bardzo elegancko wygląda, i jako wisiorek u łańcuszka od zegarka nosić się daje, można dokładnie się dowiedzieć, ile wina lub piwa wypito, i chroni od podwójnej kredy kelnerskiej.

Takowy pijometr poseła się za naprzód posłane 1 złr. 10 centów do wszystkich stacyj pocztowych w państwie austrjackiem franco i nielicząc nic za opakowanie, a za zaliczką pocztową za 90 centów niefrankowane. 1712 1—?

Listy, także i w polskim języku pisane, uprasza się adresować do **składu towarów galanteryjnych pod godłem miasta Paryża w PRADZE czeskiej, ulica celetna 596 I.**

Wieś Jaślany i Pluty w powiecie
Mieleckim, najbliższa stacja kolei żelaznej w Dębicy, z wolnej ręki do sprzedania.

Prawnik obeznany z interesami i praktyką sądową może znaleźć umieszczenie. 1436 5—6

Bliższą wiadomość udzieli we Lwowie pod Nrem 358 przy ulicy Teatralnej

Dr. Adam Morawski.

Cesarsko królewski

nadworny HANDEL towarów norymberskich

Brzytwy J. Rittera,

w czarnym trzonku, gładkie, sztuka po 1 złr. 60 ct., żłobione po 2 złr.

w trzonkach z kości słoniowej, gładkie sztuka po 2 złr., żłobione po 2 złr. 50 ct.

Etui na jedną brzytwę 10 ct., na dwie brzytwy 20, 40, 55, 70 ct., piękne etui na 2, 3, 4 i 7 brzytew na różne ceny.

Army Razors, sztuka żłobiona 1 złr. 20 ct. — Etui na 1 brzytwę 10 ct., na 2 brzytwy 20 ct., piękne etui z dwoma brzytwami 4 złr. 20 ct., 6 złr. 30 ct., z siedmioma brzytwami 15 złr.

Model Razors, zwykła brzytwa 1 złr., bardzo dobra 1 złr. 50 ct., 2 brzytwy w pięknem etui 5 złr. do 7 złr.

J. Aleksandra brzytwy podwójnie cementowane, jedna brzytwa 1 złr. 50 ct.

Wszelkie brzytwy muszą być opatrzone marką mojej firmy, i daję takowe do wypróbowania. 1628 6—6

J. RITTER,

Rothenturmstrasse Nr. 16 w Wiedniu.



Maszyny nieustanne

pp. Hermann-Lachapelle i Ch. Glower

144 Faubourg Poissonnière w Paryżu do wyrabiania

NAPOJÓW GAZOWYCH.

Wody sodowej i wszelkich wód mineralnych i medycznych według przepisu, lemoniady, wszelkich napojów słodzonych, aromatyzowanych i alkoholicznych, win musujących.

Świeże piwo przerabiają na musujące jak stare, ulepszając takowe w smaku i gatunku. W ogóle służą te maszyny do wyrabiania wszelkich napojów gazowych. Szczególne przyrządy do ustawienia tych maszyn nie są wcale potrzebne. Każda osoba bez wykształcenia specjalnego, może się zająć fabrykacją. Daje rękojmię.

Maszyny te są jedyne zadość czyniące przepisom rad hygienicznych i zdrowia publicznego, jedyne, które odpowiadają potrzebom eksploatacji przemysłowej.

Osoby, których zamiarem jest zajmować się tym zyskownym przemysłem, powinny zaopatrzyć się w PODRĘCZNIK fabrykanta NAPOJÓW GAZOWYCH, wspaniałe dzieło ozdobione 80 tablicami rycin i wydane nakładem konstruktorów powyższych maszyn. Przesyła się to dzieło za opłatą 5 franków. (Posyłka bezpłatna prospektów na żądanie.) Ajencja pp. Geiltner i Rausch w Peszcie, Hochstrasse Nr 2, a w Wiedniu ulica Tuchlauben Nr. 25.

1626 9—?

PILULES DE VALLET

Pigułki pana Vallet potwierdzone przez Paryzką Akademię Medyczną są bardzo skuteczne na wyleczenie bladaczki i na wzmocnienie temperamentów słabowitych i lymfatycznych. Jest to jedyny preparat żelazny, który nie czerni zębów.

Aby mieć rękojmię prawdziwości wymagać należy aby *na każdej pigułce* znajdował się podpis wynalazcy następujący:



1605 **SKŁAD** we Lwowie 56—?

w aptece p. Piotra Mikolascha.

Skład fabryczny kapeluszów słomianych
B. FRIED

w Wiedniu, Stadt, Adlergasse Nr. 1, rozsyła za zaliczką pocztową po 12 złr. i 20 złr. cały tuzin, a za połowę tej ceny pół tuzina **najnowszych i najmodniejszych**

KAPELUSZY SŁOMIANYCH,

do wyboru.

Ten sposób rozsyłania wzorów ma jedynie na celu, ażeby sobie liczniejszy odbyt u moich serdecznych odbiorców zapewnić. Staraniem mojem będzie każdego mego odbiorcę przez podawanie mu wzorów zachęcić do większego wyboru i tym sposobem rzetelnością moja nadal go pozyskać.

Przy zamówieniach zamiejscowych na 6 lub 12 kapeluszy wzorowych upraszam dokładnie oznajmić, ile męzkich, ile chłopięcych, kobiecych lub dla panienek ma być kapeluszy i jakiej obiętości. 1718 1—12

Te kapelusze dają się prać i przerabiać. Zamówienia przyjmują się tylko frankowane. Za opakowanie w drewniane pudełko od tuzina dolicza się 70 ct., od półtuzina 50 ct.

L. 50.

Wydział Rady powiatowej Drohobyckiej podaje niniejszem do wiadomości, że w skutek uchwały tutejszej Rady powiatowej następujące posady ustanowione zostały:

1. Posada sekretarza z roczną płacą 800 złr. w. a.

2. Posada jednego dyurnisty z promocją na kancelistę i z dyurnum 1 złr. w. a. dziennie, i

3. Woźnego z roczną płacą po 200 złr w. a., jednorazowem umundurowaniem i z pomieszkaniem wolnem w lokalu tutejszego urzędu

Do umieszczenia w służbie powiatowej wymaga się:

a) wieku życia najmniej 24 a najwięcej 40 lat.

b) wykazania uzdolnienia i znajomości języków polskiego i ruskiego, i oprócz tego na posadę sekretarza ukończenia studjów prawniczych;

c) załączenia oświadczenia, iż kandydat warunkom i ustanowieniom instrukcji służbowej przez Radę powiatową wydanej się poddaje.

Jak na teraz, zostaną posady te prowizorycznie obsadzone i dopiero po upływie jednego roku próby nastąpi stabilizacja tych posad, lecz bez emerytury.

Ubiegający się o uzyskanie tych posad winni swoje prośby, a to w służbie publicznej zostający na ręce swoich przełożonych, inni zaś bezpośrednio do tutejszego Wydziału powiatowego do dnia 25. kwietnia r. b. wnieść.

Drohobycz dnia 2. kwietnia 1868.

1704 2—3

Błażowski
zastępca prezesa.

L. 936.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady sierżanta policji miejskiej w Kołomyi z roczną płacą 200 złr., wolnem pomieszkaniem i umundurowaniem, rozpisuje się konkurs do d. 25. kwietnia br., do którego czasu ubiegający się o tę posadę podania swoje, zaopatrzone w dowody uzdolnienia na takową, do Zwierzchności gminnej wnieść mają.

Gdy tenże sierżant policji ma być oraz kierownikiem mającej się zaprowadzić straży ogniowej, przeto jako nieodzowny warunek do osiągnięcia tej posady stawia się znajomość dokładna instytucji straży ogniowej. 1702 3—3

Od Zwierzchności gminnej

Kołomyja dnia 2. kwietnia 1868.

Skuteczność Syropu Chrzanowego z Jodem.

Syrop Chrzanowy z Jodem pp. Grimault et Comp. aptekarzy nadwornych księcia Napoleona w Paryżu, którego skuteczność powszechnie jest znaną, wyrabia się ze soku roślin antiskorbutycznych. Zawiera on w sobie jod w stanie kombinacji organicznej i uważany jest za środek najlepszy tran rybi zastąpić mogący. Doskonałość preparacji tego środka, skłania nas do przytoczenia opinji o nim najznakomitszych lekarzy paryzkich, którzy go ciągle przepisują swoim pacjentom.

„Syrop Chrzanowy z Jodem jest środkiem łagodnym, niezawodnym i nieocenionym. W słabościach dzieci uzupełnia on nietylko działanie tranu rybiego, ale i zastąpić go może w razie potrzeby ze zupełnym skutkiem.

Dr. **Cazenave**, lekarz szpitalu św. Ludwika w Paryżu."

„Syrop Chrzanowy z Jodem, jest środkiem bardzo pożądanym w leczeniu słabości **skrofulicznych i limfatycznych.** Przepisują go bardzo często z pomyślnym skutkiem **w początkach suchot,** jako środek uzupełniający kurację tranem.

Dr. **A. Charrier**, były naczelnik kliniki paryzkiej."

„Zawsze utrzymywaliśmy skutki pomyślne z użycia Syropu Chrzanu jodowego, bądź na odnowienie krwi, bądź jako uzupełnie **leczenia suchot, skrofuł i limfatyzmu** za pomocą tranu.

Dr. **Favrot**, autor dzieła o kuracji słabości kobiet."

Syrop Chrzanowy z Jodem, jest środkiem najdzielniejszym na organizmy limfatyczne. Widziałem rany skrofuliczne, którym niczem zaradzić nie było można, gojące się nadzwyczaj szybko pod jego wpływem. Widziałem dzieci dotknięte **tuberkułami** na kościach, zupełnie wyleczone.

Dr. **Guesnard**, lekarz szpitali paryzkich."

„Syrop Chrzanowy z Jodem, posiada własności wszystkie tranu rybiego, prócz nieprzyjemnego jego smaku i woni."

Dr. **Guibout**, lekarz szpit. Prezyd. Tow. lek. paryzkich."

„Syrop Chrzanowy z Jodem pp. Grimault et Comp., zawiera ½ na sto jodu, w stanie kombinacji organicznej, podobnej do jodu jaki się znajduje **w** tranie.

Dr. **Kleczyński**, profesor chemii, biegły przy sądach wiedeńskich." 1615 5—7

Phisharmonika nowa jest zamiar na cenę do sprzedania. Bliższa wiadomość w składzie pana **Ludwika Marka**, przy ulicy Majera w domu Karnickiego Nr. 368¾. 1566 3—3

Również nadszedł do składu świeży transport **fortepianów Streichera i Hofbauera.**

Lekcyj fortepianu

udziela metr praktyczny, wedle zasad gruntownych, za wynagrodzeniem miernem. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej." 1673 3—3

Posiadaczom cegielń do wiadomości.

Przy nadchodzącej wiośnie pozwalamy sobie w interesie posiadaczy cegielń pomówić cokolwiek o maszynie, która przed niewielu laty, mimo mnogich przesądów zjednała sobie znaczenie w przemysłowem gospodarstwie. Tak wystawa londyńska, jakoteż zeszłoroczna paryzka miały okazy **wielkiej patentowanej parowej maszyny do wyciskania cegieł** E. Schlickeysen z Berlina, która dziennie wyrabia 20.000 najczystszych cegieł, w skutek czego, jak zaświadczają sprawozdania do ministra, od praktyków wszystkich narodów za najlepszą uznana została.

Lecz nie jest naszym zamiarem na tem miejscu o tych maszynach mówić, lecz o małych maszynach tego rodzaju, z których także jedna znajdowała się na wystawie, a która się w cenie, w sile ruchu i produkcji narzędziem dla każdego praktycznem okazała. Taka maszyna dostarcza po najnowszych ulepszeniach o jednym koniu na dzień 3000 czystych cegieł z przezimowanej czerwonej gliny, wyciska także dachówki, rurki, gzymsowe kamienie najlepszej jakości a kosztuje tylko 200 talarów, i da się do każdej cegielni zastosować. Zalecamy ją osobliwie wszystkim tym, którzy z podobnemi maszynami mniej są obznajomieni, gdyż niezawodnie uznają praktyczność takowej, a przy urządzeniu większych maszyn obejdą się bez cudzych zachwalań, iż podobne rzeczy nie jednego tysiące kosztowały. Jak dalece te maszyny potrzebom odpowiadają, udowadnia i to, że po rozesłaniu w r. 1865 cenników, kilka set maszyn zakupiono a liczba takowych się znacznie powiększa. 1715 1—1

W ostatnim roku poczynił pan Schlickeysen znaczne ulepszenia, które tym maszynom przy sile jednego konia, wielką produkcję, przy najlepszych formach cegieł zapewniły, a dla tych, którzy z podobnemi maszynami nie są obznajomieni, będzie nie bez znaczenia, jeżeli się przekonają, w jak krótkim czasie i z jaką szybkością bryły gliny przerabiają się w czyste cegły. Niema przeto prawie żadnego przyrządu, którzyby zbił wszystkie przesądy oczywistym dowodem, jak ten aparat; dlatego go wszystkim, o rozwoju przemysłu myślącym najsumienniej zalecamy. **W. Schmidt.**

Magazyn sukna i towarów wełnianych modnych

PIETROSCHA i SCHNEIDERA

we Lwowie, przy placu Katedralnym, w domu p Saara, pod l. 29 m., poleca na teraźniejszą porę w wielkim wyborze z pierwszych słynnych fabryk

NAJNOWSZE 1717 1—6

MATERJE WEŁNIANE

na surduty, spodnie i kamizelki, tudzież szale, szaliki i krawatki jedwabne, sztuczki na kamizelki jedwabne i pikowe, materje na ubrania męzkie, drelichowe i lniane na letnią porę.

Najmodniejsze materje na płaszcze damskie, beduiny, paletoty i marynarki.

Wszelkie gatunki sukien w różnych kolorach, sukna na liberje, flanelki, kołdry wełniane, dywany, koce i inne wełniane towary

po najumiarkowańszych cenach.

Okornicki & Cirok

we Lwowie, rynek Nr. 157, obok byłego handlu pani Adamskiej.

polecają swój handel

szkła, porcelany i fajansów,

kule i cylindry do lamp, szyby kolorowe, naczynia kamienne do gotowania, po **najumiarkowańszych** cenach. 1595 3—3

PROMESY z 1864 roku

na które **220.000** guldenów

już na dniu **15. kwietnia 1868** wygrać można,

po 2 złr., a 50 ct. na stempel, na 10 sztuk daje się jedna Promesa gratis, dostanie u

Voelcker & Co. Wien,

1691 4—8 **Kolowrat-Ring 4.**

Posyłka frankowana listy ciągnień kosztuje **30** ct.

Zlecenia za pobraniem pocztowem całkowitej należytości nie uskuteczniają się.

Nowy napój zdrowy:

WYSKOK MOSZCZOWY

a la Champagner, 1661 10—12

pierwszej austrjackiej fabryki napojów owocowych

Fr. WLACH,

Wiedeń, Westbahnhof, Schmelz, Pelzgasse 391.

Jakkolwiek używają moszczu jabłczanego w najnowszych czasach w kuracji na ciężkie trawienie i przeszkody w przerabianiu pokarmów nader szczęśliwie, to polecam go jednak tylko jako napój wzmacniający, ożywiający i trzeźwiący. Odprzedający otrzymują znaczny rabat; urządzają się filie po prowincjach. Zamówienia za przekazem pocztowym wykonują się ściśle i sumiennie przez powyżej podaną firmę.



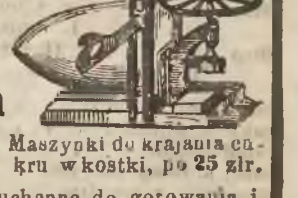
Maszynki do woskowania posadzek po 5 złr.

JÓZEFA BERGERA

pierwszy wiedeński

MAGAZYN sprzętów kuchennych

w Wiedniu, *Bauernmarkt Nro. 4,*



Maszynki do krajania cukru w kostki, po 25 złr.

poleca w największym wyborze, najprzedniejsze naczynia kuchenne do gotowania i sprzęty dla gospodarstwa domowego po najtańszych cenach fabrycznych, wszelkie przyrządy kuchenne, jako też wszelkie w ten zakres wchodzące sprzęty i maszynki pomocnicze, a między innemi:

Druciane piecki kuliste do palenia kawy na ognisku (które nigdy kawy nie spalą) na półfunta kawy, po złr. 2 ct. 30, na funt po złr. 2 ct. 80.

" " do palenia kawy na spirytusie z przykrywką szklanną, na półfunta po złr. 3 ct. 30, na funt złr. 3 ct. 80.

Najlepsze maszynki do kawy Nr. 1 — 2 — 3 — 4 — 6 — 8 — 10 po złr. 3.70 — 4.50 — 5.25 — 6 — 7 — 7.80 — 9.

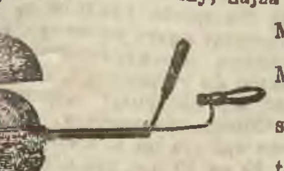
Maszyny do krajania mięsa (nakrawające 30 do 60 funtów mięsa w godzinie) po złr. 10 — 12 — 18 itd.

Maszynki do rozcierania migdałów, niezawodne z przyrządem do krajania, po złr. 1 ct. 50 — złr. 2.

Atmosferyczne maszynki do robienia masła (wyrabiające masło z słodkiego mleka w przeciągu 15 minut) na 2 — 3 — 5 — 8 maß (miar) po złr. 5 — 6 — 7.50 i 9

Patentowane koneweczki do oliwy (z których napełniając jakie naczynie, niepodobna porozlewać), po ct. 60, 75 do złr. 1.

Maszyny do prania bielizny, najzawołańsze, po złr. 25. 1630 6—12



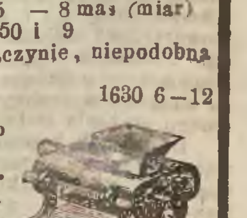
Druciany piecek do palenia kawy.

Maszyny do suszenia bielizny, po złr. 5, — 7.50 — 15 — 50.

Magle po złr. 22 — 30 — 39 — 48.

Dokładne spisy towarów rozsyłają się na żądanie najchętniej.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się za przekazem należytości przez pocztę.



Maszynka do krajania mięsa.

Wydawca. Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.